Nr 196. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Sierpnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. — Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. — Z przesyłką za granicę: do całych Niemiec: 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglii, Belgii, Włoch, Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 26. sierpnia.

Jak szeroko rozprawiano przed niedawnym czasem u nas i w Wiedniu o reformie szkół, wiemy dokładnie ze sprawozdań dziennikarskich; że zaś te wszystkie konferencje i ankiety dostarczyły tylko cennego materjału na przyszłość, o tem podobno wszyscy jesteśmy przekonani. Zdaje nam się jednak, że niejedna wadliwość może być usuniętą bez oglądania się na owe reformy w przyszłości i owszem powiedzielibyśmy, że to wyczekiwanie radykalnego lekarstwa na niemoce szkolne odwraca nas od rzeczy, które szkoła może w domu naprawić. I tak narzekamy na przeciążenie w gimnazjum, a przecież w znacznej części usunąć je można bez ankiet i szerokich reform, na które jeszcze nie jeden rok czekać nam wypadnie. Chodzi tu tylko o dobrą wolę i spryt pedagogiczny uczących. Nie quantitas lecz qualitas i jej udzielenie uczniowi, jest tu rozstrzygającem — a w tym względzie i reformy nie pomogą, jeżeli zdrowy zmysł pedagogiczny nie pokieruje całą nauką. Powszechnie wiadomo że niejeden bez odpowiednich wskazówek nauczyciel zastępca, a nawet czasem i rzeczywisty nauczyciel, skoro jakąś ulubioną partję rozpocznie, niejednokrotnie nie umie zachować odpowiedniej miary, a tem samem przyczynia się do przeciążenia uczniów. Czyliż nie zdarza się często, że nauczyciel wykłada kilka godzin z rzędu, nie przekonawszy się, czyli każda lekcja jest zrozumianą, a potem na jedną godzinę odkłada wypytywanie tego, co wygłosił w kilku godzinach szybkim wykładem? Czyliż nie jest to rzeczą znaną, że często tak zwane uzupełnienia książki szkolnej, ażeby przedmiot w książce omówiony, uczeń już po kilku lekcjach poznaje, że książka, którą nabył za drogie pieniądze, jest niewystarczającą?

I jakież tego następstwa? Uczeń nie mogąc zdążyć z notowaniem, nie znalazłszy nadto części lekcji w książce, idzie nieprzygotowany do szkoły, lub dręczy nauczyciela domowego i ojca, że się nie ma z czego uczyć, lub traci czas na chodzenie, by odpisać najczęściej błędnie spisaną „tradycję" i wyucza się błędów na pamięć, by przyszedłszy do szkoły otrzymać złą notę.

Nie powiadamy, aby tak ogólnie postępowano, lecz dostatecznem bodaj, jeżeli tak postąpi jeden lub dwóch nauczycieli. Dodajmy do tego, jak to nie raz trudno dostać „tradycji", jak to niektórzy uczniowie wyzyskują swoich kolegów, jak na tem cierpi nauka, a będziemy mieli obraz przyjemności codziennych ojca, mającego syna w takiem gimnazjum.

Powiedzieliśmy, że potrzeba sprytu pedagogicznego i dobrej woli, aby w znacznej części usunąć te i im pokrewne wadliwości. Tak jest — nie quantitas lecz qualitas stanowi miarę, którą wymaga w nauce zmysł pedagogiczny, a dobra wola każe postąpić, jak tego sprawa wymaga. Wykładając, mieć wzgląd, że i drugi kolega zadaje lekcję, a porozumienie się w tym względzie przy dobrej woli, nie trudne. Każde wyznaczone zadanie domowe, należy notować w dzienniku, a można w ten sposób ominąć nagromadzenia się zadań w jeden dzień. Tylko nie dając zadaniom zbytecznej rozciągłości, przyczyni się nauczyciel wielce do ułatwienia; sprawiedliwy zaś rozkład lekcji, sam w sobie mieści już znaczne ułatwienie w nauce.

Na ten temat powrócimy później, chcąc go tak omówić, jak na to zasługuje; dziś przy zbliżającym się roku szkolnym chcieliśmy tylko wytknąć innej wadliwości, która budzi niesmak, stawia nauczyciela w świetle nieraz jeżeli nie fałszywem, to wielce dwuznacznem.

Już kilka razy podnoszono w korespondencjach z naszego miasta owe niewłaściwości, jakie pociąga za sobą tłumne trzymanie uczniów na stancji u profesorów gimnazjalnych. Pomijamy tu różne kwestje pozaszkolne, które nie przyczyniają się do podtrzymania powagi nauczycielskiej; jest to bowiem rzecz gustu, czyli kto się o mnie dobrze lub źle się wyraża. Chodzi nam tylko o względy pedagogiczne, czego oddzieleniem tembardziej nam wypada pominąć, iż takowe dotyczą ogółu. Tak widzimy najpierw, jako następstwo tego tłumnego trzymania uczniów na mieszkaniu u nauczycieli gimnazjalnych trudność wykonania bardzo ważnego rozporządzenia Rady szkolnej, by w pewnej klasie zajęci nauczyciele przez lat kilka uczyli w tych samych klasach. Tymczasem wobec znacznej liczby uczniów, utrzymywanych przez nauczycieli gimnazjalnych, rzecz ta ważna w naszym zakładzie nie może być ściśle przeprowadzoną, gdyż nauczyciel, który utrzymuje kilku uczniów z klas rozmaitych, nie może w niektórych klasach z tego powodu wykładać, chociażby to było dla ciągłości nauki i dla innych względów korzystnem, chybaby tych uczniów podał jako wrzekomo u kogo innego mieszkających. Na przyszły rok dostaje znowu kilku uczniów z tej klasy, w której dawniej wykładał; z tego powodu dyrektor znowu musi go do innej przenosić klasy, inaczej mimowoli powstałyby wadliwości, któreby na tego lub owego nauczyciela słusznie lub niesłusznie rzucały cień niekorzystny. Jeżeli weźmiemy nadto na uwagę, że dla kolegów nie obarczonych gronem studentów, różne niekoniecznie przyjemne wytwarzają się sytuacje, natenczas pojmiemy, że uwagi nasze mają stałą podstawę. Na dziś poprzestajemy na tych dwóch uwagach, nawiązując do nich przy rozpoczęciu roku szkolnego.

Ustawa rybacka.

Dr. Maks. Nowicki, niestrudzony propagator hodowli ryb, dowie się ze smutkiem, że jego usiłowania w tej mierze muszą się ciągle jeszcze liczyć niestety z barbarzyństwem ciemnej ludności.

Postanowieniem z dnia 27. marca b. m. odmówiono sankcji projektowi ustawy względem niektórych środków ku podniesieniu rybołowstwa, uchwalonemu przez Sejm galicyjski dnia 6. października 1881 i minister rolnictwa otrzymał upoważnienie, by oznajmując Sejmowi powody odmowy, przedłożył zarazem do konstytucyjnego postępowania na najbliższej sesji Sejmu krajowego nowy projekt ustawy dotyczący tego samego przedmiotu. Projekt zeszłoroczny, uchwalony w sejmie nie mógł dla tego uzyskać sankcji, ponieważ zawierał szereg postanowień zmieniających przedłożenie rządowe z 19. czerwca 1880, a kolidujących z ustawami obowiązującemi, mianowicie z przepisami ustawy wodnej.

W szczególności, zdaniem ministra rolnictwa, zawiera § 8 uchwalonego przez Sejm projektu ustawy zakaz zastawiania rzek w sposób utrudniający swobodny przechód ryb. Tak daleko nie idą ograniczenia praw użycia wody w żadnej ze znanych ustaw rybackich innych państw, a postanowienie to jest w przeciwieństwie z przepisem § 19. państwowej ustawy wodnej.

Tak samo sprzeciwia się postanowieniom ustawy wodnej § 10 uchwały sejmowej z 6. października 1881, o której mowa.

Podobne postanowienia, usuwające lub zmieniające w zasadzie obowiązujące przepisy państwowej ustawy wodnej, nie mogą być wprowadzane drogą ustawodawstwa krajowego, ile że zadanie to zastrzeżone jest ustawodawstwu państwowemu, a sięgają te postanowienia treścią swoją dalej, aniżeli wymaga wzgląd na podniesienie rybołowstwa, bez ubliżenia również słusznym interesom publicznym używania wody płynącej dla celów produkcji rolniczej i przemysłowej.

To też przedkładając projekt rządowy, podniósł minister rolnictwa w reskrypcie z dnia 19. czerwca 1880, że projekt ten ma na celu usunąć na razie nadużycia najbardziej szkodliwe hodowli ryb, wprowadzając niektóre środki ochrony, że zaś obok tego są w pełnym toku czynności przygotowawcze do zupełnej ustawy rybackiej, którą uporządkowane być mają prawne stosunki i sposób wykonywania rybołowstwa.

Nadto zawiera także § 5 i 11 projektu, przez Sejm uchwalonego postanowienia, co do których wykonalności nasuwają się wątpliwości i tak: postanowienie § 5. zawierające zakaz łowienia ryb, niedosięgających ustanowionej miary i wagi, ma w projekcie, przez Sejm uchwalonym, na oku ryby niedorosłe, a przecież pojęcie ryb niedorosłych różni się od pojęcia ryb niedosięgających pewnej miary i wagi, granicy jednak rozwoju ryb niedorosłych, nie oznacza bliżej uchwalony projekt, który to brak bliższego określenia odnosi się także do zakazu sprzedawania i przesyłania ryb niedorosłych.

Nadto rozciąga § 11 projektu zakaz także do kupowania i przesyłania ryb niedorosłych, nasuwa się tu wątpliwość, czy można wymagać także od kupujących tej dokładnej znajomości szczegółowych przepisów co do dozwolonej miary i wagi poszczególnych gatunków ryb, jaką mieć mogą i powinny osoby, trudniące się rybołowstwem i handlem ryb; dalej, czy kontrola, jaką musianoby prowadzić dla zapobieżenia wysyłkom ryb niedorosłych, nie spowodowałaby utrudnień ruchu handlowego, nie będącego w stosunku z pożytkiem, jaki dla chowu ryb osiągnąć się da z użycia takich środków.

Nadesłany z ministerstwa nowy projekt ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołowstwa przedłoży namiestnictwo sejmowi br.

Różni on się od przedłożenia rządowego z r. 1880 tem tylko, że w myśl życzeń zawartych w uchwale sejmowej z dnia 6. października 1881 zostały wypuszczone postanowienia §§. 11. i 15. dawnego projektu rządowego, a natomiast uzupełniono § 8. dawnego projektu zakazem używania przy łowieniu ryb przyrządów tamujących lub zbyt utrudniających posuwanie się ryb wędrujących.

KORESPONDENCJE.

Kraków 25. sierpnia.

(Sprawy cłowe.)

(?) Jak to w swoim czasie doniosłem, przy zaprowadzeniu nowej rosyjskiej taryfy cłowej, zaczęto ze strony tamtejszych władz cłowych domagać się zapłaty, a przynajmniej zabezpieczenia cła od galarów czyli kryp używanych do żeglugi na Wiśle. Podciągnięto już bowiem niewłaściwie pod przepis ustanawiający wysoką opłatę cłową na statki rzeczne i jakkolwiek trudno w tych do tratw najbardziej zbliżonych nader prymitywnych przyrządach nawigacyjnych dopatrzyć się podobieństwa do okrętów, zastosowano taryfę cłową, zmierzającą widocznie tylko do ochrony rosyjskiej marynarki handlowej.

Praktyka ta wstrzymała wszelki ruch przewozowy na Wiśle i w ciągu kilku dni mnóstwo galarów utknęło w Zawichoście, nie mogąc odbywać dalszej żeglugi do Warszawy i Gdańska. Tutejsza Izba handlowa zajęła się bezzwłocznie tą sprawą i wystosowała w celu zaradzenia złemu energiczne przedstawienia do ministerstw handlu i spraw zagranicznych. Wystąpienie to odniosło też pożądany skutek, albowiem według nadeszłego właśnie z ministerstwa handlu zawiadomienia, przekazano sprawę tę w Petersburgu osobnej komisji ministerjalnej, a przytem nie czekając raportu tej komisji, wydano prowizoryczne rozporządzenie, otwierające galarom wolny wstęp na terytorjum rosyjskie.

Rosyjska nowa taryfa cłowa stała się jednak także pod innym względem przyczyną powstania praktyki cłowej handel nasz wielce krzywdzącej. Jakkolwiek bowiem według wszelkich ustaw cłowych, a tem samem i według nowej taryfy rosyjskiej, przedmioty z okręgu cłowego wywiezione, w razie powrotu, po wykazaniu prowenienc;i, nie ulegają opłacie, wzbraniają się rosyjskie komory cłowe przepuścić próżne worki zbożowe i domagają się zapłaty cła po 2 ruble 20 kopiejek w złocie od puda, co się równa mniej więcej opłacie po 25 centów wal. austr. od worka, wartującego w przecięciu 15—18 cnt. Zarządzenie to utrudnia wielce handel zbożowy z przyczyny, że zboże z Rosji przywiezione, zazwyczaj tu bywa przesypywane, oczyszczane i w tutejszych workach dalej ekspedjowane, tamtejsze zaś worki lichej jakości wysyłającym zwracane. Uproszono zatem i w tej mierze ministerstwo handlu o interwencję u władz rosyjskich, a o rezultacie tych kroków nie omieszkam was zawiadomić.

Wyjątek z niewydanych pamiętników byłego ministra.

Pod tym tytułem zamieszcza dzisiejszy *Czas* nader wielkiej doniosłości dokument, który w całości powtarzamy. Stwierdza on, że pogłoski ciągle powtarzające się o zamiarze nadania Rosji konstytucji, które krążyły uporczywie w końcu panowania Aleksandra II., a następnie w pierwszych chwilach objęcia tronu przez Aleksandra III. nie były wcale nieuzasadnione, lecz owszem miały pewną podstawę rzeczywistą w sferach rządowych. *Czas* podając ten ważny dokument poręcza jego autentyczność i twierdzi, że akt ten został udzielony osobie trzeciej przez „jednego z ministrów".

Oto treść dosłowna owego „wyjątku z niewydanych pamiętników":

„Po długiem wahaniu, Aleksander III., postanowił zwołać dnia 8. (20.) marca 1881 r., wielką radę ministrów, celem poddania dyskusji projektu, którego inicjatywa wyszła od hr. Loris-Melikowa. Chodziło mianowicie o to, czy należy przyjąć lub odrzucić projekt zwołania tak zwanego: „Komitetu redakcyjnego" (*Comité de Rédaction*), powstałego z wyborów, w którymby zasiadali reprezentanci różnych warstw społeczeństwa. Posiedzenie to oczekiwane z wielką niecierpliwością, odbyło się pod przewodnictwem samego cara. Na początku odczytano następujące trzy dokumenta:

1. Raport hr. Loris-Melikowa w sprawie zwołania komisji, któraby przedstawiła swoje wnioski. Na tym dokumencie cesarz Aleksander II. napisał własnoręcznie te słowa: „Zgadzam się zupełnie". (Je suis parfaitement d'accord).

2. Ukaz do senatu rządzącego podpisany przez cesarza Aleksandra II. dnia 1. (13.) marca o godzinie 11½ rano.

3. Ten sam ukaz przygotowany przez hr. Loris-Melikowa na dzień następny, aby go nowy cesarz mógł natychmiast podpisać.

Po odczytaniu tych dokumentów, cesarz zawezwał członków rady, aby wyrazili zdanie o wnioskach hr. Melikowa. Najpierw zabrał głos p. Pobiedonoscew w następujących słowach:

„Uchylam czoło przed wolą zmarłego monarchy, ale ośmielam się twierdzić, że wobec smutnych wypadków, na które patrzymy, byłoby użytecznem odłożyć do lepszej przyszłości wykonanie projektu, który nam został przedłożony. Mojem pokornem zdaniem, ukaz podobny zawierający tyle nowych a dla nieoświeconego ludu niezrozumiałych rzeczy, może tylko przyczynić się do podburzenia umysłów. Jesteśmy obecnie świadkami silnej fermentacji w łonie społeczeństwa; należy ją powstrzymać za pomocą silnej ręki. Naród oczekuje od nowego władcy działania energicznego, któreby wzmocniło administrację chwiejącą się już na swych podstawach. Należy się więc wystrzegać wszelkich środków, które pozwalając społeczeństwu na dyskusję nad przedmiotem, o którym dotąd rozprawiać nie było wolno, przyczyniłyby się tylko do uszczuplenia świętej władzy cesarskiej. Jedynym przewodnikiem ludu na dobrej drodze jest duchowieństwo. Nauczyciele szkół świeckich są przesiąknięci nihilizmem, jak wogóle wszystkie osoby będące w bezpośrednim stosunku z ludem. Jedynie duchowieństwo uczy lud wierności względem Boga, cara i ojczyzny. Skoro więc duchowieństwo zobaczy, że władza cesarza wypływa z instytucyj zawiłych i dla niego niezrozumiałych przestanie mówić ludowi o carze, a wtedy lud go zapomni. Dodam jeszcze jeden wzgląd, którego łatwo zrozumiecie wielką doniosłość: Jeżeli nadacie nowe instytucje, nie podobna będzie wykluczyć prowincje zachodnie, a wtedy dzieło rusyfikacji, które mimo postępów widocznych, dalekiem jest od ukończenia, tym sposobem będzie wstrzymanem; a zatem już teraz przewidzieć można, że skutki zmiany systemu są niebezpieczne dla jedności carstwa i dla naszego w tych prowincjach panowania.

Minister Makow prosi cesarza o pozwolenie niebrania udziału w dyskusji. „Tydzień zaledwie minął — powiada — od chwili, kiedy złożyłem przysięgę na wierność carowi wszechwładnemu, a projekt przedłożony nam depcze nogami prawa najświętsze samodzierżstwa. Nie pragnę, wyrażając się w ten sposób, wzbudzać nieufności w autora projektu, ale miałbym się za krzywoprzysięzcę, gdybym brał udział w dyskusji nad środkami, których celem jest zakreślenie granic wszechwładzy mojego pana".

Hr. Loris Melikow drżącym od wzruszenia głosem zbija argumenta poprzedniego mowcy. Projekt reform uzyskał uznanie zmarłego cesarza, a obecny cesarz zezwolił na dyskusję nad nim. Projekt nie zawiera nic, coby miało na celu ukrócenie władzy monarszej. Nie wzrosłem w kancelarjach, ale w obozie i na polach bitew. Gdybym spostrzegł u kogo zamiar ścieśnienia władzy cesarza, pierwszy napiętnowałbym takiego. Wszystkie sprawy, które mają być przedłożone „komisji redakcyjnej", zostały opracowane w biurach różnych ministerstw, a nie w łonie ziemstw. Pozwólcie więc, niech te sprawy ujrzą światło dzienne, i niech nad niemi rozprawiają wolni wybrańcy narodu, a nie płatni urzędnicy!

Makow, chcąc usprawiedliwić swoje zdanie, wskazuje na rozkiełznanie (!) prasy, która sądzi, że zadaniem instytucji komisji redakcyjnej ma być żądanie zaprowadzenia konstytucji.

Hr. Loris Melikow, stając w obronie dziennikarstwa, dowodzi, że dzięki jemu wprowadzone zostały tak zwane rewizje, dokonywane przez senatorów. Dziennikarstwo także pierwsze zwróciło uwagę na bezprzykładne i zbrodnicze marnotrawstwo dochodów państwa, ono to odkryło owe niesłychane przeniewierstwa, ono wreszcie stało się najwierniejszym stróżem praw, piętnując z odwagą tych, którzy je gwałcili.

Ks. Lieven uważa autokrację za arkę świętą ludu rosyjskiego i w słowach pełnych liryzmu błaga, aby nie podnoszono na nią świętokradzkiej ręki.

Abaza wygłosił świetną mowę. Opierając się na historji ostatnich dwóch wieków, dowiódł, że Aleksander II prowadził tylko dalej dzieło rozpoczęte przez poprzedników, tj. Piotra Wielkiego, Katarzynę II i Aleksandra I. Następnie mówił: „Słyszałem właśnie zadziwiające oskarżenie. Utrzymują bowiem niektórzy, że wniosek hr. Melikowa osłabia idee monarchiczne. Żałuję tych,

---

TRÓJKA.

NOWELA.

Działo się to w maju, byłem chłopcem i siedziałem w trzeciej klasie. Przedemną leżała książka grecka, a z przodu na katedrze siedział profesor i kazał deklinować, konjugować i znów konjugować i deklinować na odmianę. Myśli moje leciały w świat, tam było powietrze, niebo, dzień słoneczny!

Przez okna izby szkolnej było widać korony drzew, a kiedy gałęzie poruszał wiatr, ogród wyglądał niby zielone morze. W pośród tego morza stał dom, a tylko ostatnie piętro jego wyglądało z pomiędzy zieleni. U jednego z okien tego piętra siedziało dziewczę, młode, jasnowłose; jej sukienka była błękitna; siedziała i szyła. Przed domem stała wierzba; wiatr chwiał jej szczyty to w tę, to w ową stronę, i w ten sposób często zasłaniał mi okno. Od czasu tylko do czasu widziałem kawałek niebieskiej sukni — blond włosy i znów... zielono.

I znów wiatr zakołysał drzewem; zobaczyłem dziewczynę. Właśnie stała przy niej jakaś starsza kobieta. Ona podniosła oczy od roboty i pokazała haft niby mówiąc: Nieprawdaż, jakie piękne? — Stara kobieta skinęła głową i kładąc jej rękę na czoło pochwaliła jej pracę. Dziewczyna skinęła główką i zaśmiała się, a mnie serce rosło, gdym zobaczył ten uśmiech niebiański; byłem oczarowany, nie słyszałem nic i nie widziałem nic w okół siebie. Z dala tylko jakieś głoski greckie dolatywały mych uszu.

Zdawało mi się, że siedzę wysoko, wśród gałęzi wierzby, obok okna. Miałem ją blisko i mogłem widzieć jej oczęta; były one takie cudne, takie marzące, taka tęsknota ściskała mi serce, gdym patrzył na nie. Naglé spostrzegła mię ona, wyglądnęła przez okno, zaśmiała się i klasnęła w ręce. Zrobiło mi się gorąco, w mózgu poczułem dziwny zawrót — spadałem z jakiejś góry... wszyscy śmiali się w około mnie! Głośno śmiali się wszyscy. A więc to nie był sen!..

— Odpowiadaj! Gdzież twoja uwaga? Jak będzie dativus pluralis?

— Dativus pluralis!... i w rozpaczy uderzyłem nogą sąsiada. — Od czego? mów-że! szeptałem.

— No, czy się doczekam?

— Dativus pluralis...

— Siadaj, dobrze.

Trójka zapisana w katalogu, a sąsiedzi śmieją się i powtarzają: Trójka, trójka!

Tak, zdawało mi się, że dostałem trójkę, ale niezasłużoną. Uczucie sprawiedliwości wzburzało się w głębi mego sumienia, duże, kropliste łzy zrosiły mi oczy, bo zdało mi się, iż wszyscy powinni wiedzieć, że patrzyłem z drzewa w oczy niezgłębione dziewczyny i leciałem potem... w przepaść.

Na drugi dzień nastąpiło to samo, na trzeci i na czwarty... tak samo. Trójek było coraz więcej, a upór mój i wzgarda coraz twardsze! Zdawało mi się to wszystko tak niesprawiedliwe, a gdym spojrzał tam, po nad drzewa ze łzami wściekłości w oczach, wtedy zapominałem o mem nieszczęściu, o trójkach i karach, wtedy zdawało mi się, że jestem męczennikiem, co wszystko cierpi dla tej słodkiej, niewinnej dziewczyny, a w marzeniach tych zdało mi się, że ta mała blondynka pocieszy mi kiedyś i podziękuje za to, co dla niej wycierpiałem, a będzie mię kochać nawet bez łaciny i greki. Myśl ta czyniła mię twardym na wszelkie upomnienia, nauki, nawet kary, bo i te nie mogły mię wydrzeć z serca myśli posępnych i smutnych; owszem, one mię bardziej czyniły twardym.

Przyszedł koniec roku szkolnego.... byłem zmuszony repetować...

Dwa lata minęły... moja blondynka nie przyszła mię ratować, nawet pocieszyć za to, co dla niej wycierpiałem; czy umiem łacinę i grekę, to było mi obojętne, czy mię kochała? o tem wiedziałem tyle, co i przed dwoma laty. Ale nadzieję miałem zawsze, a ta nadzieja odbierała mi ochotę do nauki. Pisałem mnóstwo wierszy, ale do zadań miałem wstręt; umysł mój nie wiele się rozwinął w tym czasie. Byłem tego pewny, że kiedyś w życiu się spotkamy i, że ta chwila wszystko mi wynadgrodzi; z nią razem chciałem iść na przebój.

Z wielką biedą, z pomocą nauczycieli domowych i rozmaitych gawędek ojca mego z nauczycielami, poszedłem o rok wyżej.

— Jeżeli inaczej nie będzie, czem chcesz bądź, ale z nauką raz skończyć się musi! A wtedy będziesz łotrem!

Tak mawiał ojciec, a ja byłem zadowolony.

— Będziesz łotrem z pewnością! i to mnie nie dotykało. Serce mi stwardniało. Ta trójka była początkiem, teraz byłem na stromej drodze, która prowadzi w przepaść.

W szkole patrzyłem na wszystko jak człowiek nieprzytomny, trójki nic mię nie obchodziły.

Ta niesprawiedliwość wielka, którą mi wyrządzono wtedy i myśl o dziewczęciu uczyniły mię tępym i głuchym na wszystko. Ale stan ten musiał się raz zakończyć, zakończyć źle, lub dobrze dla przyszłości mojej.

Pewnego wieczora szedłem, jak zwykle, zatopiony w myślach, przez ulice ku domowi. Było już ciemno, latarnie oświetlały ulice. Byłem u jednego z kolegów, gdzie zatrzymałem się dłużej niż potrzeba. Weszedłem w pustą ulicę. — Nagle uderza wzrok mój światło; przedemną okno jakieś oświetlone jasno, a w tem oknie... moja jasnowłosa dziewczyna! — W czerwonym szlafroku, wyróżowana, z kwiatami we włosach, kiwa na mnie palcem!... Myślałem, że się mylę, przypatrzyłem się z bliska, tak, to ona!... Uśmiechała się i kiwała ręką..., a mnie ledwie serce nie pękło. — A więc to było owe szczęście wymarzone — to kres jego?! Wychowany skromnie, poznałem jednak już zawczasu brudy życia i miałem wstręt bezgraniczny przed nimi. — A teraz!... Moja jasnowłosa, niewinna dziewczyna, całe marzenie życia mego i ideał mój jedyny, ona, dla której tyle wycierpiałem, moja ucieczka wymarzona i moja nadzieja ostatnia...! Wywołało to straszne wrażenie w młodym moim umyśle, bezprzytomny biegłem przez ulice do domu, rzuciłem się na łóżko i patrzyłem bezmyślnie przed siebie. Długo nie mogłem zasnąć... Jej obraz stał mi przed oczyma. Widziałem ją wśród zieloności, w oknie ubranem kwiatami, widziałem jej główkę jasnowłosą, jej uśmiech niewinny, niebieską sukienkę, co obejmowała jej kształty. Siedziałem tam na wierzchołku drzewa, a ona podała mi rękę i pytała o dativ pluralis; nie umiałem odpowiedzieć. Haftowała ogromną trójkę niebieską włóczką, a ja jej całowałem białą rączkę... bez końca. A potem zatknęła kwiaty we włosy, naróżowała policzki i śmiała się i śpiewała... zapaliła lampę, siadła znów przy oknie i śmiała się i śpiewała, wabiła i kiwała ręką, a to wszystko zdało mi się tak niewinne, tak dziecięce, tak wdzięczne i czarowne... Obudziłem się.

Straszne wrażenie przeszłego wieczoru znikło i znikało w coraz dalszej mgle. Niewinny jej obraz z dawnych czasów spłynął się w jedno z dzisiejszym, temperament mój i zmysły uczyniły swoje... i wiodły mię na bezdroża.

Wzburzony przebiegałem miasto, wszedłem w ulicę, podszedłem pod okno, ale to okno słabo było oświetlone. Nie było nikogo przy oknie, na ścianach chwiały się jakieś cienie, i nagle wszystko zgasło. Przed domem stał wóz długi. Głuche kroki dały się słyszeć, pomięszane głosy, kilku czarno ubranych ludzi wyszło z bramy... trumna!... Umarła!... Otworzono drzwiczki tego wozu długiego, z głuchym łoskotem włożyli ci ludzi trumnę na wóz, zamknęli drzwiczki i powieźli ją w ciemną noc... daleko, tam, gdzie nie ma: do widzenia!... Stałem skamieniały... w pokoju tam, było ciemno, cicho... pusto... księżyc wypłynął z za chmur i oświecił szyby, a po za nimi ujrzałem ją... blada, z rozczochranym włosem, z okropnym, osłupiałym wzrokiem... W mózgu mi się mięszało, mróz przeszedł mi kości, a ona wabiła, śmiała się i wyszczerzała zęby. — Pójdź do mnie, pójdź!.. Białe kwiaty we włosach, a zimna dłoń. — Pójdź, pójdź! Chciałeś przyjść dziś? — Chodź! chodź, wtedy będziesz tym, co ja!... Dreszcz mię przeszedł. Zdało mi się, że wyciąga przez okno białą, zimną, umarłą dłoń za mną coraz dalej i dalej. Jak szalony biegłem naprzód—do domu, do książek mych i uczyłem się, uczyłem w późną noc.

Na drugi dzień umiałem lekcję najlepiej ze wszystkich. Stary profesor ściągnął usta. Eminencja stała w katalogu, a cała klasa szeptała: Ah! eminencja! eminencja! I mnie zdawało się, że dostałem eminencję, ale zasłużoną. Na drugi dzień poszło tak samo, tak samo na trzeci, a kiedy przyszedł koniec kursu, byłem pierwszym w klasie.

Profesorowie uśmiechali się, mój ojciec uśmiechał się także i w ten sposób nie zostałem łotrem.

który podzielają to zdanie, ale mnie to nie zadziwia. Jest wiele osób, które znając powierzchownie tylko nasze reformy, nie są zdolne zrozumieć ich ducha. Presja, którą biurokracja na nas wywiera, jest tak wielka, my jesteśmy tak do niej przyzwyczajeni, a ona ma taki olbrzymi wpływ na nasze wychowanie i kierunek naszych myśli, że każde słowo otwarcie, głośno i jasno wymówione przez wybrańców narodu, strachem nas ogarnia i formalnie odbiera nam przytomność. Słyszałem także, że obecnie nie pora do dyskusji nad podobnemi rzeczami! A kiedyż, śmiem zapytać tych panów, będzie do tego odpowiednia chwila? Co do mnie, obawiam się, żeby już nie było za późno! Gdyby zmarły cesarz już 19. lutego był wydał ukaz, który nam właśnie odczytano, następny tydzień byłby był poświęcony radości, i z pewnością nie opłakiwalibyśmy teraz strasznej katastrofy! Inaugurujcie nowe panowanie ogłoszeniem tych reform, a zapewnicie tym mądrym krokiem egzystencję monarchii na długie wieki; sprowadzicie na głowę naszego monarchy błogosławieństwo ludów w najrozmaitszych językach i wzniecicie niezrównany entuzjazm w całem tem państwie, w którem słońce nie zachodzi."

Hr. **Milutyn**, najlepszy przyjaciel zmarłego cara, wyraził się w tym samym duchu. Zgadza on się zupełnie na projekt, z jednem tylko zastrzeżeniem, mianowicie, aby reformy nie zostały wprzód zaprowadzone w prowincjach niegdyś polskich, dopóki panowanie rosyjskie nie oprze się tam na podstawach niewzruszonych, któreby ochraniały cesarstwo przed nowemi zmachami polskości i katolicyzmu. Mowca oświadcza, że zmarły cesarz częstokroć wykazywał mu konieczną potrzebę reform podobnych, które uważał za jedynie skuteczną rękojmię porządku w państwie. Milutyn jest przekonany, że nigdzie idea monarchiczna nie zapuściła silniejszych korzeni, niż w armii, a jednak on, minister wojny, nie widzi nic innego w proponowanych reformach, jak tylko dalszy ciąg tych reform, które wezwały na usługi ojczyzny młodzież ze wszystkich warstw socjalnych bez wyjątku. Kończy zaś temi słowami: „Nie mogę myśleć bez goryczy i żalu, że armia rosyjska bagnetami przesiękniętymi absolutyzmem zdobyła dla Bułgarji i Rumelji konstytucję, podczas gdy my jej jeszcze nie posiadamy.“

Hr. **Wałujew** zwraca uwagę na korzystne wrażenie, jakieby reformy te wywarły na Europę. Podług niego, Rosja nie ma prawa uważać się za państwo europejskie, a niedowierzanie, które jej Europa objawia na każdym kroku, jest zupełnie usprawiedliwionem. Instytucje, bez których Europa nie potrafiłaby się obejść, są nieznanemi jeszcze dotąd w Rosji. Rosja nie może cofać się w tył, musi iść naprzód drogą wskazaną przez historję wszystkim narodom. Jeżeli rzeczywiście pragniemy zaszczepić Rosji cywilizację Zachodu, to bierzmy za wzór instytucje europejskie, a nie despotyzm państw wschodnich. Utrzymują, że społeczeństwo i naród rosyjski nie są jeszcze dojrzałemi do „self-gowernement, ale pytam się, czy naród angielski stał na wyższym stopniu cywilizacji, kiedy przed 500 laty zaczął używać wolnych instytucyj?

Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania.

Za projektem oświadczyli się: Hr. Adlerberg, hr. Loris Melikow, hr. Milutyn, hr. Wałujew, p. Abaza, p. Giers, p. Nabokow, p. Saburow, p. Solsky.

Zaś przeciw projektowi: Ks. Lieven, hr. Strogonow, p. Possiet, p. Pobiedonoscew, p. Makow.

Cesarz podziękował ministrom i stwierdził, że większość 9 głosów oświadczyła się za zwołaniem komitetu wybranego przez naród celem dyskusji nad sprawami państwowemi. „Podzielam — dodał monarcha — zdanie większości i życzę sobie, aby ukaz tyczący się reform, został ogłoszony pod patronatem mego ojca, któremu się należy inicjatywa tych reform.“ Poczem uścisnąwszy rękę hr. Loris Melikowa, podziękował mu serdecznie, a zwracając się do wszystkich ministrów, powiedział, że prosi ich, aby osobiste przekonania podporządkowali ogólnym interesom i dobru Rosji.

Na tem skończyło się to pamiętne posiedzenie Rady ministrów. Co później nastąpiło — każdemu wiadomo.“

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 23. sierpnia. *Praw. Wiestnik* ogłasza obszerne objaśnienie ministerstwa komunikacyj w przedmiocie katastrofy na drodze żelaznej moskiewsko-kurskiej. W objaśnieniu tem między innemi powiedziano, że niektóre czasopisma otrzymując mylne informacje bezzasadnie obwiniały pojedyncze osoby, a nawet i ministerstwo, w formie wykraczającej z granic przyzwoitości. — *Nowosti* donoszą, że w sferach rządowych podniesiono projekt zniesienia niektórych orderów.

Dziennik warszawski odbiera następujące telegramy: Niektórzy gubernatorowie Syberji wnieśli podanie do rządu, ażeby gminom włościańskim pozwolono rozdzielić grunta — które, jak wiadomo, dotychczas w guberniach rosyjskich stanowią wspólną własność gminną — na działy, stanowiące własność osobistą, bo według słusznego zdania gubernatorów, przyczyni się to nieodzownie do zwiększenia produkcji z jednej, a zmniejszenia pauperyzmu agrarnego z drugiej strony. — Pewien obywatel charkowski powziął myśl zawiązania towarzystwa opieki nad pijakami, poświęcając zarazem dla urzeczywistnienia tej myśli, znaczny kapitał zakładowy; zdaniem jego jest, że z pijakami należy postępować tak samo, jak z warjatami; zamykać i leczyć. — Bogorodzko-Głuchowska fabryka, w gubernji moskiewskiej, powzięła myśl zaprowadzenia urządzeń według systemu kolonialnego Mühlhuzy, w Alzacji, co tylko korzyść przynieść może robotnikom. — Czerniajew dopiero 3. przyszłego miesiąca rusza do Taszkientu, dla objęcia generał-gubernatorstwa. — Według *St. Peters. Ztg.* obiega znowu pogłoska, że były minister wojny Milutin, obejmie jakiś wyższy urząd.

W *Ruskim Kurjerze* wciąż jeszcze pełno adresów kondolencyjnych dla redaktora Łanina, z powodu napadu Świętickiego, a jak teraz, i napada na dwunastoletniego syna p. Łanina, który, jest obawa że nietylko oko postrada, ale z powodu silnego wstrząśnienia mózgu, ze zdolnego, jakim był, chłopca, stanie się niedołężnym człowiekiem. Pomiędzy innymi i młodzież wyższych zakładów poczyna manifestować sympatję swą dla Łanina co jest istną demonstracją przeciw wszystkim Katkowym, Pobiedonoscowym, a nareszcie i zwarjowanym Aksakowym. Zydzi także ruszyli z kondolencjami; pierwsi z Mohylewa. Co się zaś tyczy sprawcy zamachu na życie syna Łanina, to takowym okazał się obywatel ryski, niejaki Wiktor Jegorowicz Penichkau, urzędnik towarzystwa ubezpieczeń; sprawca powiada, że był mocno pijany i sam nie wie dla czego chciał cegłą rozbić czaszkę młodemu Łaninowi, ale spodziewają się, że śledztwo zdoła wykryć prawdziwe motywa tego przestępstwa.

KRONIKA.

Lwów 26. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Cesarz przyjmował onegdaj na audjencji generalnego konsula p. Bolesławskiego. — Karol hrabia Załuski, poseł austrjacki w Teheranie bawił w Iwoniczu, zkąd przybył do Krakowa, w drodze do Wiednia. — Panna Rotschild, z Paryża, idzie w tych dniach za mąż za księcia Wagram i przyjmie religię katolicką.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Szeligowski, a kazanie powie ks. Stakien. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie 10½, ks. Podlewski, a kazanie powie ks. Skałuba. — W kościele OO. Karmelitów sumę o godzinie 10½, odprawi ks. Alfons Giercuszkiewicz. — W kościele OO. Bernardynów odprawi sumę o godzinie 10½ ks. Salezy Scisłowicz, a kazanie powie ks. Hipolit Smiałowski.

† **Ks. Juliusz Leszczyński,** dawniej proboszcz w Wielowsi nad Wisłą, zmarł dnia 5. b. m. w Orzechówce w Sanockiem. St. Tarnowski zamieszcza obszerny życiorys jego w *Czasie*, sławiąc ciche życie jego jako wzór świątobliwego żywota kapłańskiego. S. p. ksiądz Julinsz Leszczyński urodzony w roku 1818, był w 1848 roku posłem na sejm w Kromieryżu z Krośnieńskiego, gdzie był podówczas wikarym. O jego życiu pełnem poświęcenia wie tylko kilku bliższych przyjaciół, ale godzi się zanotować, że jego czyny natchnęły Wincentego Pola do utworzenia znanego ustępu o Wielowsi i o zakonnicach w „Hetmańskiem Pacholęciu“.

Jest to rzeczywistość, powiada biograf księdza Leszczyńskiego, wieku XIX. poetyczną fikcją przeniesiona w wiek XVI. Pol znał za młodu księdza Leszczyńskiego jeszcze w Sanockiem. W późniejszych latach słyszał o jego nadwiślańskiej parafii i o jego klasztorze; wyobraźni lgnącej zawsze do rzeczy zakonnych wydało się to godnem umieszczenia w poemacie, pamięć dokonanej przyjaźni zrobiła też swoje, i ztąd ten epizod, który zaledwo napisany przesłał W. Pol księdzu Leszczyńskiemu w manuskrypcie, na długo przed ogłoszeniem całego poematu.

Towarzystwo kółek rolniczych urządza 10. września wiec włościański w Przemyślu, a równocześnie odbędzie się tam walne zgromadzenie towarzystwa, na którem między innemi przeprowadzone będą wybory do zarządu i komisji rachunkowej.

Dla rodziny śp. Karola Miarki złożyli w naszej administracji pp. Stan. Burzyński 10 zł., Jan Obertyński 10 zł., razem 20 zł. Kwotę tę odsyłamy do redakcji *Gwiazdki Cieszyńskiej*.

Dla chorej wdowy przy ul. Gródeckiej l. 5 złożyli pp. B. K. z nad Zbrucza 2 zł., Sielecki z Tarnopola 2 zł., Garlińska Józefa 2 zł., N. K. z Podhajec 1 zł., E. K. z Kramarzówki 5 zł., Młodkowska Alojza 3 zł., Danilcze 2 zł.; razem z poprzednio wykazanemi 35 zł.

Znalazło się już umieszczenie dla dwojga dzieci. Najstarszego chłopca zabiera obywatel pan A., a jedną dziewczynkę umieściła pewna dama w „Przytulisku.“ Prosimy ludzi dobrego serca, aby się zechcieli zająć jeszcze losem czworga dzieci. Chorą oddajemy dziś do szpitala powszechnego.

W zakładzie p. Felicji Boberskiej przy ul. Kopernika l. 17 wpisy uczennic rozpoczną się dnia 27. sierpnia, a kurs nauk dnia 9. września. Oprócz klas ośmiu p. Boberska ma zamiar urządzić na r. b. kurs przygotowawczy do zdania egzaminu dojrzałości w seminarjum żeńskiem, gdyby się zgłosiło kilka osób, chcących nań uczęszczać. Program nauk w zakładzie p. Boberskiej obejmuje wszystkie przedmioty szkół wydziałowych, a przytem niektóre niewykładane w tychże szkołach, jak pedagogię i psychologię, estetykę i historję literatury powszechnej i sztuk pięknych. Obce języki są udzielane bardzo starannie, a szczególny wzgląd dany na gruntowne zapoznanie uczennic z dziejami i literaturą ojczystą.

Cud. Na Bogdanówce nr. 6. u zarobnika Maliszewskiego dostrzeżono na początku b. tygodnia, że obrazek Matki Boskiej, który przed laty był dostał od jakiejś zakonnicy, zaczął się „odnawiać“. Wieść o tym cudzie rozeszła się piorunem po okolicy i wtargnęła nawet do miasta z Gródeckiej ulicy, i rzesze pielgrzymów zgłaszały się do oglądania, składając ofiary, podobnie jak to przed kilku laty działo się u krawca, na ulicy Zimorowicza. „Właściciel“ cudu należy do parafji św. Jura, więc za interwencją policji sprowadzono obrazek wczoraj do cerkwi dla dalszego zbadania. Uskuteczniono to z niejakim oporem, albowiem właściciel domu, jakiś izraelita, widząc wzmagającą się liczbę pielgrzymów, nawet powozowych, ofiarował się własnym kosztem zbudować kaplicę na miejscu, a obok zaraz urządzić austerję inni zaś obstawali przy tem, aby przeniesienie obrazu nastąpiło z procesją uroczystą.

Komitet I. Zjazdu techników polskich otrzymał od J. I. Kraszewskiego pismo następujące: „Sz. pp.! Doszła mnie łaskawie przez was udzielona wiadomość o zamierzonym zjeździe techników polskich w Krakowie, wraz z odezwami z programami, na którą spieszę wam podziękować. Cieszę się z powziętej myśli ze wszechmiar pożytecznej i mam nadzieję, że się ona da szczęśliwie wykonać z korzyścią dla ogółu. Skargi, dające się słyszeć w Niemczech i u nas, na brak zajęcia w pewnych gałęziach, do których więcej jest usposobionych, niż miejscowe potrzeby wymagają, i tysiące innych kwestyj bieżących, najlepiej rozstrzygnąć się dadzą na zjeździe waszym. Bardzo miło mi będzie, o ile zdołam, okazać myśli tak szczęśliwej uznanie i podnieść ją (jeżeli się da) w pismach warszawskich.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim miło mi zostawać, itd. itd.

J. I. Kraszewski.“

Dar. Cesarz ofiarował z swej prywatnej szkatuły 5000 złr. jako wsparcie dla ludności kraju naszego dotkniętej klęską powodzi.

Przeniesienie. Notarjusz w Ustrzykach dolnych Michał Baczyński został przeniesiony do Medenicy.

Wycieczka Stowarzyszenia „Gwiazdy“ odbędzie się jutro w niedzielę, przy sprzyjającej pogodzie, na „Lonszanówce“ (Kaiserwald), na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot po członkach tego Stowarz. Będzie to prawdopodobnie w ogóle ostatnia tegorocz na wycieczka powinni więc skorzystać ze sposobności lubownicy zabaw na świeżem powietrzu.

Wpisy uczennic do 8-klasowej szkoły żeńskiej PP. Benedyktynek ormiańskich odbędą się w dniach 28., 29., 30. 31. bm.

Germanizacja. Donoszą nam co następuje: Przejeżdżając przez Dynów, ujrzałem tablicę z niemieckiemi napisami: „Stadt Dynów“, „Bezirk Brzozow“, „Dorfattinenz Hnta, Bezirk Brzozów.“ Wiele innych wsi w powiecie brzozowskim nosi podobne napisy. W powiecie sanockim, dawniej dobromilskim, czytać można: „Dorf Wola Krecowska, Bezirk Dobromil, Kreis Sanok.“ Tablica ta obok samego dworu tak jest umieszczoną, że właścicielka Woli kilka razy dziennie może odczytać te zabytki czasów na szczęście minionych bezpowrotnie

W Harklowej zaś, w powiecie jasielskim, czytać można na obszarze dworskim pana W.: „Jagd verboten.“

Ze Stryja nadsyła nam zarząd tartaku parowego hr. Kińskiego sprostowanie naszego telegramu o zalewie Stryja. Tartak nie został bynajmniej uszkodzony i znajduje się w pełnym ruchu.

Napad rozbójniczy. W nocy 24. bm. napadło 4ch więźniów tutejszych, zbiegłych z robót w Podbereżcach, a mianowicie Joachim Marczak, Szymon Budziła, Szymon Styhulak i Grzegorz Maha w zamiarze rozbójniczym na karczmę w Dźwinogrodzie. Syn karczmarza, Jankiel, zdołał jednak wydobyć się z karczmy nie spostrzeżenie i powrócił niezwłocznie z pomocą, przyprowadzoną przez miejscowego wójta. Trzech złoczyńców po zaciętym oporze zdołano ująć w polu; czwarty, Grzegorz Maha umknął, a skoczywszy do stawu, znikł bez śladu. Jeden z trzech pojmanych i przyprowadzonych znów do karczmy, Marczak, przystąpił wtedy do Jankla, a udając pokornego i głaszcząc go po brodzie, zadał mu kilka tak gwałtownych pchnięć nożem, iż tenże wkrótce ducha wyzionął.

Wylew Dniestru wyrządził na kolei czerniowieckiej między Bursztynem a Jezupolem ogromne spustoszenia. Szlak kolejowy stał na długość dziesięciu kilometrów pod wodą, nasypy przerwane zostały w kilkunastu miejscach, a szyny kolejowe na długość jednego kilometra zesunął prąd wody z nasypów i osadził w rowach. Nad usunięciem przeszkód pracuje dniem i nocą 600 do 800 robotników. Jeźli pogoda dopisze, kursować będą już od wtorku wszystkie pociągi osobowe na całej przestrzeni kolei Czerniowieckiej. podróżni będą jednak musieli na przeciąg kilku dni przesiadać między Haliczem a Jezupolem z jednego pociągu do drugiego. Publiczność uwiadomioną zostanie w niedzielę plakatami o przywróceniu ruchu osobowego.

Żurawno 23. sierpnia. (Z nad Dniestru i Świecy.) Straszną noc przebyliśmy z dnia 19 na 20. bm. Gwałtownie i niespodzianie wezbrała Świeca wraz z Dniestrem i dopływami: Krychówką i Lutenką. Łany i pola zalane, równie jak domy i gospodarcze budynki. Miliony kóp zboża i kopic siana unoszą z szumem bałwany wody. Woły, krowy i konie, unoszone wałami powodzi, pasują się z rozhukanym żywiołem. Straszny ten obraz uzupełnia ryk bydła, beczenie cieląt i kóz, wycie psów, oraz lamenty ludzi. W Lubszy, wiosce położonej niedaleko Żurawna, woda uniosła całą rodzinę z domem, który następnie rozerwała. Dwoje dziatek utonęło. Ojca, matkę i troje dziatek, pozostałych przy życiu, uratował włościanin z Łapszyna, puściwszy się za niemi czajką. W tejże wsi utonęła sługa byłego wójta.

Dzień 20. bm. nie mniej był strasznym i rozpaczliwym. Cała okolica Żurawna tworzyła jedno nierzejrzane morze. Wsie: Lubsza, Mielnica, Lutynka, Włodzimierce, Lachowice i Balicza zalane. Wszystko chroni się na szczyty budynków, jeśli ich woda nie uniosła. Woda powyrywała ściany i drzwi domów, stoją ich tylko szkielety. Wreszcie woda na pomniejszych rzeczkach, które głównie wylew spowodowały, opada, ale Dniestr przybiera znowu. Zalewa folwark i browar w Żurawnie, a potem już dostaje się do wnętrza budynków.

Wczoraj wody poczęły opadać. Dziś są już w starych korytach. Strach przeminął — rzeczywistość jednak zastraszająca: Głód i nędza. Wiele dobytku, inwentarza żywego i martwego, zboża i siana roznosiły wody — pozostało niewiele, a i to przemokło w stertach, brogach i stodołach; co spieszniej trzebaby je rozwozić po polach i przesuszać, a tu deszcz i zimno nie pozwalają.

Klęska to nietylko miejscowa: dotkniętemi także nią zostały powiaty: kałuski, stryjski, doliniański i żydaczowski, zkąd wieści niepokojące nas dochodzą. Pomoc rychła i bezzwłoczna potrzebna. Nie ma chleba, nie ma gdzie mieszkać, a tu podatki zalegają. Płacić trzeba, by się uchronić od sekwestracji. Obliczenie szkód, naszej biedy i nędzy, spiesznie powinno nastąpić. Spodziewamy się też zupełnego lub częściowego odpisania podatków, a i pomoc materjalna pożądana.

Do wczoraj Żurawno było wyspą, okoloną, jak tylko okiem sięgniesz, jednem morzem wody. Dziś pierwsze listy i dzienniki nas doszły.

(··) **Halicz** 22. sierpnia Pod wrażeniem grozy, jaką wywołała otaczająca Halicz z trzech stron powódź dniestrzańska, piszę na prędce słów kilka, bo o tem, co się tu dzieje, ktokolwiek ma serce i choćby odrobinę w niem czucia, szczegółowo teraz rozpisywać się nie jest w stanie. Dość powiedzieć, że woda jak jedno jezioro zalała kilka mil przestrzeni. Jak oko zasięgnie — woda i woda. Wszelki plon rolny, porwany wodą pędzi na falach gnanych burzą; zaledwie wysokie drzewa i szczyty wyższych budynków wyglądają z wody. Stacja kolejowa w wodzie; droga żelazna pozrywana, mosty podmulone i pozrywane, gościńce poniszczone a zapasy leśnego materjału drzewnego, nawet pnie olbrzymie płyną z falą. Kilka wsi jak Dubowce i część Tustania zalane dosłownie; z nieszczęśliwych Dubowiec mianowicie i śladu z wodu nie widać. Ofiar pełno: dzieci i niemowlęta do dnia wczorajszego wydobywano ze strychów chat, gdzie czółnem dojść można było; żandarmerja bardzo się w tym razie zasłużyła. Lud chodzi nagi i głodny — błąka się i żebrze: pieniądze na chleb rozdają w urzędzie gminnym — ale cóż to znaczy! Trzeba myśleć jak najrychlej o przyszłości, bo ta dopiero groźnie wystąpi; trzeba pomyśleć o źródle zarobku, o jakiej budowie w miejscu, bo inaczej grosz ten rzucony, nie zasili nikogo i nie wesprze — zresztą wyczerpie się bez skutku. Zarobek jedynie ratunku przysporzy, bo nędza i głód grozi strasznem widmem. Wszystko zniszczone, cokolwiek nagromadził na zimę z roli mieszkaniec tutejszy i okoliczny. Całoroczna praca, okupiona znojem zniknęła, a pozostaną ślady, które później może opisać kto podoła.

Nieszczęście i klęski równają i bratają wszystkich; miejmy nadzieję, że wspólny nasz los ciężki załagodzi waśni od dawna tu nurtujące i skojarzy wszystkich zarówno celem zaradzenia nędzy, jaka ludowi grozi. Miejmy też nadzieję, że władze autonomiczne i rząd jak najrychlej podadzą rękę pomocną.

Jest sposobność do założenia obywatelskiego kamienia węgielnego między władzą autonomiczną, mianowicie, a bałamuconym i podupadłym ludem, srodze dziś dotkniętym.

Wczoraj przechodziła tędy kompanja wojska wysłana ze Stanisławowa do Sabatowa, gdzie pod hasłem „lisów i pasowysk“ na grunta dworskie się rzucono (Donosiliśmy już o tem na podstawie telegramu zamieszczonego w *Politik*. Przyp. Red.)

Krynica 24. sierpnia. Tutejszy zakład zdrojowy zyskuje coraz bardziej na urządzeniu i udogodnieniach, ma jednak jeszcze swe braki, a przedewszystkiem nie ma miejsca zwanego przez Niemców „Kurhausu“, w którym całe towarzystwo mogłoby się spotykać i czas spędzać przyjemnie. Bardzoby przydał się także lepszy fortepian, gdyż znajdujące się w tutejszych hotelach i restauracjach fortepiany, są zużyte i bardzo pośledniego gatunku. Mniemamy, że opłaciłoby się wkrótce zarządowi zakupienie koncertowego fortepianu, co ściągałoby koncertantów do Krynicy i uprzyjemniało pobyt gościom kąpielowym.

Bursztyn 22. sierpnia. Najdroższym produktem jest u nas obecnie — sól. Wskutek powodzi, i przerwanej, z tego powodu komunikacji, już 20 b. m. soli dostać nie można było. Powiedziano, że jej nie ma; dopiero na drugi dzień w poniedziałek pojawiła się ona, lecz już żądano za topkę po 20 ct.; na trzeci dzień, we wtorek, żądano już 30 ct., które do dziś dnia płacimy. Jeżeli nasi spekulanci zechcą, to cena topki dojdzie i do 50 ct. Wszak nikt im tego nie wzbroni. Dodać potrzeba, że w gminie tutejszej dostawa soli jest monopolem gminy, która wydzierżawiła go pewnemu dostawcy, oczywiście mojżeszowego wyznania. Dostawca ten jest kontraktem zobowiązany, dostawić dla miasta soli ile potrzeba będzie, za co bierze zwykle po 10½ centa za topkę, a teraz każe sobie płacić po 30 ct. i nikt mu za to słówka nie powie. Nasz p. burmistrz nawet o tem wiedzieć nie chce.

Dostawca tymczasem korzysta z nieszczęścia i drze biednych ludzi, choć ma soli w składzie poddostatkiem.

Warszawa 23. sierpnia. Pogłoska o zamierzonym przez ministerstwo skarbu wykupie majątków donacyjnych (majoratów), jak donosi *Kur. Warsz.*, jest pozbawioną podstawy. W ministerstwie skarbu nie było dotąd mowy o podobnym projekcie.

Ministerstwo dóbr państwa zajmuje się obecnie zbadaniem warunków handlu drzewnego w cesarstwie i Królestwie, w miejscowościach położonych nad rzekami spławnemi. W tym celu delegowany został do królestwa p. Kajgorodow, profesor instytutu leśnego w Petersburgu. Pan K. zwidził niektóre miejscowości, położone nad Wisłą, w przejeździe przez Warszawę, obejrzał też pomiędzy innemi fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych Lilpopa i Rau'a, a w szczególności istniejący przy pomienionej fabryce magazyn drzewny. Z Warszawy pan K. udał się do Gdańska.

Poznań 24. sierpnia. Wczoraj znów przybyło wiele przedmiotów na grę fantową, zabawę urządzoną staraniem tutejszych towarzystw na rzecz funduszu żelaznego subwencjonowania teatru naszego. Pomiędzy innemi panie z Gniezna nadesłały 41 przedmiotów, wszystkie bardzo ładne i dość kosztowne. Ztąd i z prowincji nadesłano zegar budzik, pisarkę kryształową z dzwonkiem, piękne wachlarze, broszki, garnitury damskie, ładne i gustowne czepeczki, żaboty itd. Przedmioty te, składane tymczasowo w foyer teatralnym, mają być, jak słychać, wystawione na widok publiczny. Z każdym dniem liczba ich się zwiększa, a każdy spieszy przez złożenie jakiegobądź przedmiotu okazać swą życzliwość dla insytucji, na rzecz której zabawa się urządza. Biedne nawet siedziarki dają bony na mleko i chleb, które wygrywającym we właściwym czasie wydadzą. Z prowincji prócz innych rzeczy, o których już pisaliśmy, ma być na zabawę tę we właściwym czasie nadesłane wiele zwierzyny i ptactwa dzikiego. Zgoła już dziś możemy ogół fantów obliczać co najmniej na 3000. Ze wszystkiego jednak sądząc, liczba ta będzie daleko znaczniejszą.

Dla dobra małoletnich robotników. Nowozatwierdzone prawo, ograniczające czas pracy fabrycznej dla dzieci, wywołało w Rosji projekt organizacji towarzystwa opieki nad małoletnimi robotnikami. Celem tego towarzystwa ma być pomoc naukowa i materjalna. Pierwsza będzie udzielana drogą urządzonych przez towarzystwo szkół, druga w formie środków lekarskich na wypadek choroby i kas na zasadach wzajemności opartych.

Ochrony dla dzieci przychodnich we wsiach: Wola, Nowa-Praga i Kawęczyn, w powiecie Warszawskim, zamknięte zostały w tych dniach z rozporządzenia władzy naukowej. Ochrony te, powstałe z inicjatywy gubernatora warszawskiego, Medema, utrzymywane były ofiarnością zamożniejszych mieszkańców. Kurator Apuchtin kazał zamknąć je zapewne z powodu, że uczono w nich dzieci abecadła polskiego.

Wyprawa afrykańska. O losie wyprawy, która pod wodzą p. Stefana Szolca Rogozińskiego już przed kilku tygodniami miała wyruszyć ku wybrzeżom Afryki, otrzymuje *Kurjer Warsz.* wiadomości nie zupełnie pomyślne.

Statek „Łucja-Małgorzata“ w stanie zupełnie dobrym, naładowany wszystkiem co do wyprawy jest potrzebnem, stoi dotąd jeszcze w porcie Hawru. Opóźnienie w wyruszeniu spowodowały rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem z grona uczestników wyprawy usunęło się parę osób, a mianowicie p. Budiłowski powrócił do Petersburga, inne znów ze względu na dobro wyprawy lub ze względów zdrowia wykluczone z niej zostały. To wszystko przyczyniło się do spóźnienia. Tymczasem zaś załoga i uczestnicy musieli być utrzymywani, co spowodowało znaczne wydatki, tak, iż obecnie okazuje się jeszcze potrzeba kilku tysięcy rubli dla skompletowania niezbędnego funduszu. Słyszeliśmy, że ojciec p. Rogozińskiego ofiaruje brakującą sumę na rzecz wyprawy. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, wyprawa bez żadnej już dalszej zwłoki wyruszy na pełne morze, o czem natychmiast doniesiemy.

Wyspa Cypr, sławna kultem Wenery i winem, ojczyzna kalafiorów i cyprysów, przeznaczona jest obecnie na przybytek dla „wdów słomianych“ Albionu, których małżonkowie popłynęli bronić cywilizacji(?) i porządku(?) nad brzegami Nilu. Nadaje się ona do tego z powodu bliskości placu boju; w razie więc jakiegoś zawieszenia broni, niezawodnie pobiorą urlopy wszyscy żonaci bohaterowie i pójdą używać rozkoszy małżeńskich przy kielichu Commandorji. — Bodaj to być poddanką królowej angielskiej Wiktorji, inne rządy mniej dbają o szczęście płci pięknej, powierzonej ich opiece, i postępują tak, jakby rzeczywiście miały bardziej na sercu spokój mężów... Nieboszczyk Disraeli nawet nie przypuszczał zapewne, jaką rolę odegra Cypr w bliskiej przyszłości, gdy przeprowadzał aneksję jego.

Z domu rodziców! Dzienniki paszteńskie opowiadają następującą charakterystyczną historję: Przed 8 miesiącami zbiegła z domu rodziców, zamożnych właścicieli ziemsk. w Siedmiogrodzie, córka ich, Julja B. W kilka dni po ucieczce otrzymali rodzice list, wysłany z Klausenburga, w którym zbiegła córka donosi im, że opuściła dom rodzicielski, w którym życie zbyt jej dokuczyło i wyrwawszy się na swobodę, za żadne skarby do domu nie powróci; nie uwiadomiła ich też o miejscu stałego swego pobytu. W kilka miesięcy później odkryto zbiegłą, za którą rodzice robili ciągłe poszukiwania, w Szegedynie. Była ona tam nauczycielką w pewnym bardzo przyzwoitym domu. Gdy młoda, żyjąca tam uczciwie ze swej pracy dziewczyna dowiedziała się, iż jest odkrytą, znikła nagle i z Szegedynu. Dnia 19. bm. ujrzał zbiegłą jeden z jej znajomych w Budapeszcie. Idąc więc za nią, dowiedział się gdzie mieszka. Okazało się, że służy ona w pewnym zamożnym domu za pokojówkę. Znajomy ów zobaczywszy się ze zbiegłą, namawiał ją do powrotu, gdy zaś namowy nie skutkowały, zawiadomił o tem władzę. Zawezwano ją do urzędu właściwej dzielnicy i tam jednak stanowczo odmówiła powrotu. Zanim wezwany telegraficznie do Pesztu ojciec jej przybył na miejsce, Julja B. znikła znów bez wieści.

Wielkie polowanie z dojeżdżaczami odbyć się ma w okolicach Pragi z końcem przyszłego miesiąca, w którem udział weźmie następca tronu i wielu członków najznakomitszych rodzin arystokratycznych. W polowaniu d. 2. października koło Neuburga i Eisenerz, które trwać będzie dwa dni, wezmą udział prócz cesarza i następcy tronu jeszcze także król saski, wielki książę Toskany, bawarscy książęta Ludwik i Karol Teodor, oraz książę Leopold bawarski.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w sobotę dnia 26. sierpnia: „Rozwiedźmy się“ (Divorçons), komedja w 3 aktach z francuskiego Wiktora Sardou.

* Jutro w niedzielę dnia 27. sierpnia: „Czarne Djabły“, komedja w 4 aktach Wiktora Sardou.

Wystawa sztuk pięknych we Lwowie wzbogaconą została nowemi obrazami. Przybyły: Hipolita Lipińskiego 2 obrazy: „W jesieni“ i „Niedziela Kwietnia“; Teodora Axentowicza 6 obrazów, z tych jeden zakupiony przez Akademię sztuk pięknych w Monachium; Roberta Assmusa „Młyn wiejski“; Grocholskiego Stanisława „Mieszczka bawarska“ i obraz drugi Stanisława Jasińskiego „Z nad Sanu“ i panny Józefy Geppert „Jo (z Jowiszem)“ kopia podług Correggia; skutkiem tego przydano salon drugi.

Przegląd archeologiczny, organ Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie, zeszyt I. za rok 1882 zawiera następujące artykuły: Odezwa Wydziału Towarzystwa archeologicznego we Lwowie Wojciech hr. Dzieduszycki: Budowle drewniane na Rusi. Tegoż: Obraz św. Jana Chrzciciela, znaleziony w cerkwi św. Mikołaja w Buczaczu (z ryciną). Ks. A. S. Pietruszewicz: Wiadomość o Diarjuszu czyli dzienniku księdza Porfirego Ważyńskiego (od roku 1780 do 1804). Karola Widmana: Wiadomość o archiwum miasta Lwowa. Materjały historyczne ziem polskich i ruskich, dotyczące z lat 1381, 1387, 14[illegible], 1411, 1596, 1613, 1643, 1762, pedane przez J. Detmerskiego, ks. A. Pietruszewicza i dr. Szaraniewicza. Ks. A. Pietruszewicz: Archeologiczno-lingwistyczne zapiski: 1) O znaczeniu i pochodzeniu słowa „rokoss“. Sprawozdanie o Towarzystwie archeologicznem we Lwowie. Z literatury archeologicznej. Rozmaitości. Kronika bibliograficzna.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo leśne galicyjskie rozesłało do członków następujące zaproszenie: Komitet wykonawczy ma zaszczyt prosić WP. na walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego gal., które się odbędzie we Lwowie według programu następującego:

I. Dnia 3. września rb. wieczorem o godzinie 7. w sali Towarzystwa „Frohsinn“ (w hotelu Żorża) poufne zebranie celem bliższego zapoznania się.

II. Dnia 4. września rb. o godzinie 11. przed południem posiedzenie w sali ratuszowej, na którem nastąpi: 1. zagajenie; 2. wybór wydziału; 3. wybór komisji rachunkowej; 4. sprawozdanie komitetu i uchwalenie budżetu na r. 1882 i 1883; 5. uchwalenie upoważnienia dla wydziału do przyjmowania nowych członków w ciągu r. 1883; 6. wnioski członków.

III. Dnia 5. września rb. wycieczka wspólna do Przemyśla.

Komitet wykonawczy, upraszając uprzejmie o najliczniejsze zebranie się, dodaje, iż dla członków Towarzystwa, udających się na walne zebranie, uzyskał następujące ulżenia w cenach jazdy, które przyznane zostaną za okazaniem karty legitymacyjnej przy kasie osobowej.

Kolej Karola Ludwika zniżyła cenę biletu tak II. jak III. klasy wagonu o 33⅓ %, kolej węgierska, łupkowska, dniestrzańska i Arcyksięcia Albrechta przyznała zniżenie ceny o 25 %, tylko dla wagonów II. klasy; dyrekcja ruchu kolei czerniowieckiej we Lwowie uczyniła wniosek do swej wyższej władzy, aby przyzwolonem zostało zniżenie takie, jakie przyznała kolej Karola Ludwika. Ulżenia powyższe nie odnoszą się do pociągów pospiesznych.

Przy wstępie do sali obrad uprasza się o okazanie karty legitymacyjnej.

We Lwowie dnia 25. sierpnia 1882.

Komitet wykonawczy: Henryk Strzelecki, Gustaw Lettner, dr. Ernest Till, Juliusz Siegler d'Eberswald, Józef Glanz, Karol Mikolasch, Emil Holewkiewicz, Romuald Makarewicz.

Rolnictwo przemysł i handel.

IX. plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dnia 29. sierpnia 1882 we wtorek o godzinie 6tej wieczorem.

Na porządku dziennym: 1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Załatwienie spraw bieżących. 3. Wybór mężów zaufania jako delegatów ministerstwa handlu do komisji sędziów na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Przedsiębiorstwo galic. kolei transwersalnej układa się z liwerantami o dostawę 26000 ton szyn kolejowych, które muszą być dostarczone do 1. kwietnia 1884. Dostawcy żądali w lipcu r. b. po 120 zł. za tonę; przy tych więc cenach cała potrzebna ilość szyn kosztowałaby 3 miljony złr.

Kolej transwersalna. Sekcja inżynierów rządowych, która trasowała linję Żywiec-Nowy Sącz, zostanie z dniem 1 września b. r. zwiniętą. Przy każdej sekcji pozostanie taka tylko liczba inżynier w rządowych, jaka potrzebną jest do nadzorowania nad budową kolei transwersalnej ze strony jeneralnego przedsiębiorstwa budowy p. Schwarza i spółki.

Zbyteczni inżynierowie zostaną przydzieleni do dwu nowych sekcyj rządowych, formujących się z dniem 1 września, które trasować mają kolej ze stacji projektowanej linji transwersalnej Sucha aż do Podgórza pod Krakowem. Cały inwentarz sekcyj rządowych przeniesiony będzie do miejsca urzędowania nowych sekcyj, tj. do Podgórza i do Kalwarji. Później ma być jeszcze utworzoną trzecia sekcja w Oświęcimie, bo i linja ze Skawiny do Oświęcima także jeszcze w tym roku będzie trasowaną.

Biuro budowy kolei transwersalnej na linjach Żywiec-Nowy Sącz i Chyrów-Grybów ze strony jeneralnego przedsiębiorstwa funkcjonuje już od dnia 16. bm. Rozpoczęło ono swoje czynności od studjów inżynierskich. Ciągłe ulewy przeszkadzają bardzo tym robotom i dopiero przy lepszej pogodzie roboty pójdą raźniej.

Komitet wystawy przemyskiej ogłasza niniejszem, że wystawcy, których okazy dnia 29. sierpnia nie będą już na placu wystawy, później bezwarunkowo przyjęte być nie mogą.

(R) **Lwów** 26. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

Zmieniające się ciągle, choć dżdżyste przeważnie powietrze, ciągle jeszcze wstrzymuje tak sprzedających jak i kupujących i w skutek tego i w tym tygodniu mało zawarto interesów.

Dowóz gotowego zboża jest słaby, a na targ przychodzi ono często w stanie zepsutym, jakości piękne są rzadkie, a z tego powodu i ceny bywają nader rozmaite.

Nasiona olejne nie mają popytu. Ceny spirytusu nie zmieniają się.

Ceny za 100 kilogramow paritas Lwów:

Pszenica gotowa złr. 9 · do 10·15, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na jesień 8·75 do 9·25, ozima złr. —·— do —·—, żyto 5·70 do 6·40, żyto jesienne 5·50 do 6·—, żyto na paźdz.-grudz. złr. —·— do —·—, jęczmień złr. 5·— do 6·—, owies 5·25 do 5·8, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania —·— do —·— groch na paszę złr. —·— do —·—, rzepak nowy złr. 12·— do 12·50, rzepak jesienny złr. —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, tymotka złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 liter. grad. złr. 33·75 do 34·25, na wrzesień złr. —·— do —·—.

Lwów 26. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·70 do 10·—, pszenica biała 9·70 do 10·—, pszenica żółta 9·40 do 9·60, żyto 6·10 do 6·40, jęczmień browarny 6·10 do 6·40, jęczmień pastewny 4·60 do 4·80, owies 5·25 do 5·50, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch pastewny 5·50 do 6·—, wyka złr. 6·— do 6·50, bób 8·— do 11·50, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 6·25 do 6·50, kukurudza stara 6·75 do —·—, kukurudza nowa 6·— do 6·25, rzepak zimowy złr. 12·80 do 13·—, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·30 do 10·65, nasienie lniane 9·50 do 10·—, koniczyna —·— do —·—, kminek 21·50 do 23·30, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 33·25 do —·—

Waluta: mark 58·10; rubel złr. 1·19, napoleondor złr. 9·45.

Wiedeń 24. sierpnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1207 sztuk nierogacizny, 2881 cieląt, 13.304 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę 40 — 57 złr., cielęta 36 — 50 złr. za 100 kilo żywej wagi, owce eksportowe 20 — 27 złr. za parę, a 46 — 51 za 100 kilo mięsa, owce poślednieje 15—21 złr za parę, a 40 — 48 złr. za 100 kilo mięsa.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Licytacje W dniach 8. listopada i 18. grudnia 1882 odbędzie się sprzedaż realności pod liczbą 866 dz. I. (534 gm. V.) w Krakowie. Cena wywołania 27.838 złr. — W dniach 11. października i 16. listopada 1882 odbędzie się sprzedaż dóbr Szeptyce, sąd powiatowy Sambor. Cena wywoł. 41.066 złr.

Kuratele. Sąd powiatowy w Ropczycach uznał Jana Szparę ze Szkodny marnotrawcą. Kurator Michał Wołczyk ze Szkodny.

Konkursa. Posada zarządcy magazynu cłowego przy głównym urzędzie cłowym w Krakowie, w IX. klasie rangi, a ewentualnie starszego oficjała cłowego lub zarządcy cłowego, również w IX. klasie rangi, lub ewentualnie kontrolora urzędu cłowego, albo oficjała cłowego w X. klasie rangi, a ewentualnie asystenta cłowego w XI. klasie rangi, z systemizowanemi poborami i obowiązkiem złożenia kaucji służbowej. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do dyrekcji skarbu w Krakowie. — Posada ekspedjenta pocztowego w Burdolinach, powiat Brzesko, za kontraktem służbowym i kaucją 200 złr., z płacą roczną 150 złr. Podania wnosić w przeciągu 3 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. sierpnia.

Rada russka postawiła ze swej strony na kandydatów do Sejmu w okręgu Dobromil-Ustrzyki-Bircza, dr. Aleksandra Iskrzyckiego, znanego z procesu Olgi Hrabarowej adwokata, w okręgu zaś Turka-Borynia dr. Mikołaja Antoniewicza, profes. gimn. w Przemyślu.

Politik ubolewa, że berneńska Rada szkolna zajęła nieprzyjazne stanowisko względem petycji o założenie szkoły czeskiej w trzecim okręgu berneńskim, a to w myśl reprezentanta miasta Berna, dr. Reissiga, i odrzuciła także projekt założenia na starem Bernie samoistnej filji gimnazjum czeskiego, które jest przepełnione. Rada szkolna uczyniła to z obawy, ażeby filja ta nie wyrodziła się z czasem w drugie gimnazjum czeskie.

Sejm czerniowiecki zamknięty został dnia 24. tm., po uchwaleniu budżetu funduszu szkolnego i przyjęcia do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

Wyborcy celowieckiego okręgu wyborczego wybrali do sejmu Piotra Laxa z Rychnowa 57 głosami na 73 głosujących. Przeciwnik jego Lakner otrzymał tylko 16 głosów.

Sejmowi berneńskiemu przedłożone zostaną następujące projekta do ustaw: 1. O zmianie paragrafów ustawy gminnej, dotyczących kompetencji uchwalania budżetu. 2. O zmianie prawa nadanego Sejmowi statutami niektórych miast, przysądzającego Sejmowi wpływ na sprawę sprzedaży ich majątku nieruchomego. 3. O zmianie prawa co do wpływu ze strony Sejmu na zaciąganie pożyczek miejskich. 4. Projekt dotyczący przeprowadzenia regulacji rzeki Maricy oraz założenia kanału, pomiędzy Dunajem i Odrą. 5. Zmiana ustawy drogowej.

W ministerstwie wojny odbywają się codziennie narady w sprawie przeprowadzenia nowej organizacji armji. Dotyczące przedłożenia, otrzymają sankcję cesarską prawdopodobnie już we wrześniu, poczem natychmiast wejdą w życie. Wielu zastępców oficerskich, na których przychodzi obecnie kolej awansu przeniesionych zostanie do utworzyć się mających bataljonów piątych. Podział taktyczny armji będzie w rzeczy głównej następujący: Najwyższej komendzie we Wiedniu, podlegać będą trzy pomniejsze komendy armji we Wiedniu, w Pradze i w Peszcie i 15 komend korpuśnych.

Projekt reorganizacji piechoty austrjackiej wygotowanym już został we wszystkich szczegółach, a jak donosi *Militär Ztg.*, komendy otrzymały rozkaz wydania potrzebnych zarządzeń, aby w pierwszych dniach września, zaraz po ukończeniu ćwiczeń dywizyjnych i rozpuszczeniu na urlop żołnierzy powołanych do szeregów 1879 roku, można było przystąpić do wykonania zamierzonych reform. Nowe pułki w liczbie 22, które mają być utworzone z piątych bataljonów dawnych pułków, mają do 1go października rb. sformować się zupełnie tak, aby z tym dniem mogły już przyjmować rekrutów. Pod względem administracyjnym, bataljony te na razie będą podlegały poprzednim swym komendantom pułkowym. Nowe pułki dopiero z dniem 1. stycznia 1883 r., mają uzyskać zupełną samodzielność, gdyż delegacje i inne czynniki prawodawcze będą musiały pierwej jeszcze załatwić kwestję kosztów połączonych z reformą. Galicja otrzyma trzy nowe pułki, mianowicie pułk 89. złożony z piątych bataljonów pułków 9, 30, 55, 80, pułk 90 złożony z bataljonów pułków 10, 40, 45, 77 i pułk 95 złożony z bataljonow pułków 15, 24, 41, 58. Siedzibami obwodowych komend uzupełniających tych pułków będą miasta Gródek, Łańcut i Czortków.

Namiestnik morawski, hr. Schönborn, udał się do Prośnicy. Słychać, że podróż ta ma łączność z wpływającemi zażaleniami na starostów, którzy mają zamiar proponować na członków okręgowych rad szkolnych osobistości, dla Czechów nieprzyjaźnie usposobione.

Sprawozdania z czynności w Radzie państwa składać będzie w Chebie, Franzensbadzie, Asch i Haslau, poseł Bareuther. Dnia 24go bm. stawał przed wyborcami w Leibnitz poseł Magg i otrzymał jednogłośnie wotum zaufania.

Wątpliwa dotąd wiadomość o podróży pary cesarskiej oraz cesarzewiczowstwa do Tryestu potwierdza się obecnie stanowczo. Niewiadomą jest tylko rzecza, czy się tam obie dostojne pary udadzą równocześnie, czy też osobno. Decyzja odwiedzenia Tryestu zapaść miała dopiero wskutek podróży hr. Taaffego do tego miasta. We Wiedniu bawi obecnie tryesteński namiestnik de Pretis, prawdopodobnie dla ułożenia programu pobytu cesarskiego w Tryeście. Co się tyczy wyjazdu w podróż, podczas której odwiedzić ma cesarz Graz, Marburg, Lublanę i Cylee to przypuszczają, że nie nastąpi on przed dniem 16. przyszłego miesiąca.

Trzej żydzi uwięzieni w sprawie Tisza-Eszlarskiej nazwiskiem Herszko, Mathe i Csepkovits, wypuszczeni na wolność przybyli do swego rodzinnego miejsca Szeklencze i zeznali do protokołu, że do zeznań zmuszano ich za pomocą tortur; komisarz policyjny kazał ich związać i dręczyć. Zeznania te zostały wpisane do protokołu, w obec świadków, przez notarjusza.

Na posiedzeniu ostatniem dolno-austrjackiej Rady szkolnej, obradowano nad petycją, żądającą pozwolenia na otwarcie czeskiej szkoły prywatnej w 10. okręgu miasta Wiednia. Referent sprzeciwiał się na podstawie określeń ustawy szkolnej, ale Rada uchwaliła odroczyć decyzję i dać podanie do referatu innemu członkowi, który ma zdać sprawę, o ile pomyślne załatwienie tej petycji zgadzałoby się z ustawami zasadniczemi.

Monde pisze, że nuncjusz Msgr Czacki, który zachorował na „bronchitis", ma się prawie lepiej, a stan jego pozwala się spodziewać szybkiego wyzdrowienia.

Zeszłego wtorku zebrali się w Berlinie tamtejsi przewódzcy agitacji antisemickiej w celu naradzenia się nad tem, jakie stanowisko zająć należy ich berlińskim stronnikom na zebrać się mającym w Dreźnie międzynarodowym kongresie antisemickim. W naradzie tej wzięli udział przewódy chrześciańskiej partji socjalistów, klubu niemieckiego i socjalistycznego stowarzyszenia państwowego.

Jak donosi *Petersburger Ztg.*, odbędzie car tego miesiąca przegląd wszystkich statków wojennych, mających się zgromadzić pod Helsingfors, a krążących na wodach rosyjskich.

Według *Petersburskija Wiedomosti* zastystowano dalsze wpisy kobiet na kursa medyczne.

Według wiadomości od Wolseleya, cierpieć ma Arabi pasza na brak utensyljów wojennych i wielkie panuje niezadowolenie wśród armji jego.

Z Londynu donoszą pod dniem 24. tm.: „Wolseley rzucić ma dziś część kawalerji swojej do Nefiche, *gros* armji uda się jednak w pochód dopiero po nadejściu kawalerji bengalskiej, co nastąpi najpóźniej jutro. Aczkolwiek Arabi wzmacnia coraz bardziej pozycję swą w Kafr-el-Dewar, utrzymuje się przecież przekonanie, że cofnie się on do Kairu. Pod Tel-el-Kebir, gdzie skoncentrowanych jest 25.000 wojska z 60 działami, nastąpi prawdopodobnie bitwa rozstrzygająca. (Wczoraj doniósł nam telegram z Londynu, że Anglicy zajęli już wspomnianą miejscowość zabrawszy 2000 jeńców. P. r. *Dz. Pol.*) Szybkie wzbieranie Nilu uniemożliwi zapewne ściganie Arabiego z Ramleh. Po ulicach Kairu przeciągają co wieczór pochody z pochodniami przy śpiewie pieśni z refrenem: „Wielki Ałłachu, zeszlij śmierć na giaurów!" Arabi nałożył na kraj wielkie podatki na cele wojny".

Onegdajsze dzienniki wiedeńskie doniosły, o czem i my uczyniliśmy wzmiankę, że jeden oficer i kilkunastu majtków kanonierki austrjackiej „Nautilus", która wpłynęła do zatoki abukirskiej dla obecności przy zapowiedzianem bombardowaniu, wysiadłszy na ląd, wzięci zostali do niewoli przez żołnierzy egipskich i mimo ponawianych reklamacyj dowódzcy statku nie zostali puszczeni na wolność. Otóż według doniesienia półurzędowego nadeszła także do ministerstwa wojny wiadomość taka, że jedna łódź austrjackiej marynarki wojennej, krążąca tuż pod Abukirem, została zatrzymaną przez Arabów. Aczkolwiek jednak nie nadeszły dotąd bliższe szczegóły tego wypadku, mniema rząd, że powód do tego dała jedynie nieznajomość flagi austrjackiej ze strony Arabów i że zwrócą oni niebawem zabrany statek wraz z załogą.

Jeneralny konsul austrjacki w Egipcie, Kosjek przyjmowany był onegdaj przez cesarza na audjencji i w kilka tygodni, t. j. po upływie swego urlopu, wraca na swą posadę.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Stambułu, że na odbyć się mającem ostatniem posiedzeniu konferencji przed jej odroczeniem zostanie przedłożony i podpisany protokół, zastrzegający prawo ostatecznego uregulowania stosunków w Egipcie koncertowi mocarstw europejskich. Tenże sam dziennik donosi z Paryża, że pertraktacje prowadzone pomiędzy naczelnym dowódzcą wojsk angielskich w Egipcie a Lessepsem, jako reprezentantem Towarzystwa kanału Suezkiego, mające na celu ustanowienie *modus vivendi*, bardzo gorąco popiera rząd francuski i angielski i jest nadzieja, że dadzą one wkrótce już pożądany rezultat.

Arabowie opuszczają tłumnie Port Said i Ismailę, obawiając się represaljów ze strony Anglików za rabunki i morderstwa w Tantah i w innych miejscowościach.

Ze Stambułu donoszą, że Anglja godzi się już na bezpośrednie lądowanie wojsk tureckich w Aleksandrji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(J. D.) **Kraków** 26. sierpnia. Wczoraj nadeszły tu telegramy, sygnalizujące wielkie wystąpienie Wisły w Oświęcimie. W Krakowie stan wody podniósł się od godziny 2. po południu o 1 metr 20 centimetrów i przybywa ciągle. Dotychczas nie ma niebezpieczeństwa wylewu.

Podwołoczyska 26. sierpnia. Przy cłowej rewizji kilku wagonów pszenicy, nadesłanej z Rosji pod adresem firmy „Ostersetzer" we Wiedniu, znaleziono 18 pak, czyli 36 cetnarów bardzo dobrego tytoniu rosyjskiego. Ponieważ zboże dopiero od niedawna podlega opłacie cłowej, niewiadomo, od kiedy już udaje się przemytnictwo zagranicznego tytoniu w sposób podobny i o ile skarb państwowy jest pokrzywdzony.

Przeciw wyżwymienionej firmie i jej tutejszemu reprezentantowi Mendelsohnowi śledztwo w toku.

(D) **Wiedeń** 26. sierpnia. Dyrekcja policji tutejszej ogłasza sensacyjny komunikat, według którego zamach rozbójniczy na szewca Merstallingera popełniony został dnia 4. lipca b. r. przez zwolenników radykalnego stronnictwa robotników, aby mieć środki do agitacyj zbrodniczych. Aresztowano dziesięć osób, pomiędzy innemi także redaktora dziennika socjalistycznego „Zukunft," Penkerta. Zdaje się, że kradzież u hr. Andrassego pozostaje także w związku z tem samem stronnictwem.

Londyn 26. sierpnia. Ambasador rosyjski, Nelidow, wezwał Anglję imieniem rządu petersburskiego, aby przedłożyła konferencji zawartą z Turcją konwencję i aby oświadczyła formalnie, że zrzeka się samoistnego załatwienia sprawy egipskiej, pozostawiając je forum europejskiemu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 25. sierpnia. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316·50 — 319·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·— — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101·60 — 102·60, Banku hip. gal. 5% 98·50 — 99·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63, Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleondor 9·40 — 9·50, Półimperjał rosyjski 9·73 — 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1·19½, 100 marek niemieckich 58·— — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają")

Wiedeń 26. sierpnia godzina 10 minut 40 Akcje kredytowe 313·75, Anglo-Austr. 121·75, Akcje banku Union 124·40, Kolej Karola Lud 319·50, Połudn. 148·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·44½, Rubel papier 1·19 Usposobienie: stałe

Wiedeń 25. sierpnia godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 178·—, Węg. akcje kredyt. 297·50, Akcje anglo austr. 120·75, Akcje banku Union 124·40 Akcje kred. Karola Ludwika 318·75, Akcje kolei północnej 271·50, Akcje kolei połudnowej 148·25, Akcje kolei Alföldzkiej 174·—, Akcje kolei Elżbiety 2·1·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·25, Akcje kolei węg. północnej wschodnie, 164·—. Wiedeńskie losy 125·75. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 110·40, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 119·20, Akcje banku związkowego 116·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¾, Węgierskie losy 117·—, Mark niemiecki —·—. Uspos: spokojne.

Wiedeń 25. sierpnia godz. 4 min. 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·85, w srebrze 77·25, Renta w złocie 95·30, Losy pożyczki z roku 1860 130·—, Akcje banku wiedeńskiego 824·—, kredytowego 308·50, Londyn 119·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·45½, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·10.

Paryż 3% Renta 82·50.

Berlin 25 sierpnia godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 204·—, Akcje kredytowe 588·—, Lombardy 255·50, Galicyjskie 136·90, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 172·25 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 26. sierpnia: 15·50 do 15·75. Brema: 6·70 do 6·75. Hamburg: —·—, na sierpień —·—, na sierpień-wrzesień —·—. Antwerpja: na sierpień 17⅜. Nowy-York: 6⅝. Filadelfja: 6½.

Telegramy zbożowe z dnia 25 sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·25 do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·55 do 9·58 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 206·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·25 m., olej rzepakowy 59·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 63·— fr., olej rzepakowy 73·25, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
2058 38—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

GORSETY paryskie od 1 złr. 50 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę nicianą i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonis na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Posslac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pyte do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmukierskie perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna.

Wyciąg
słodowy z ziół miodowych i karmelki *)
L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Każdy kaszel może się stać **bardzo niebezpieczny. Suchoty** rozpoczynają się zazwyczaj jako katar płuc kaszlem. Symptomata są następujące: **kaszel z wyrzucaniem flegmy, osłabienie, krótki oddech, bladość i wszczuplenie ciała** pozwalają wnosić o **początku** suchot. *) **Wyciągu** flaszka 80 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct.

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1·50 i 80 cnt. Karmelków torebeczkę po 40 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoschka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotym Orłem" i G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi J. Sidorowicza apt. 2080 6—0 4

Dla Galicji.
Wybornej kawy Kuba
otrzymałem wielką partję, z której rozsyłam natychmiast pr. kilo po 74 ct. franko.
2372 1–6 **J. H. Ehlers,** Altona.

Za kaucją
2–300 złr. poszukuje się we Lwowie jakiego biurowego zajęcia — także nadzor nad jakimś interesem przyjmuje się.
W. K. Lwów — główna poczta post. rest. 2406 1–2

Studentów
240 1–3
na wikt i stancję z zapewnieniem rodzicielskiej opieki przyjmuje się ulica Wałowa l. 15, piętro II. przez ganek na lewo

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
ANTIMETTYSTIKON
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 2073 57–?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę „zur ungarischen Krone" w **Kesmark**" (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

Bazar Markiewicza
Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Utrzymuje na składzie i poleca: **domowego wyrobu z Korczyny, Dębowca i z Błażowej**

Obrusy białe, jakoteż i apreturowane po zł. 1·20, 1·80, 2·40, 3·60, 5·60, 6·60 i 8·50 sztuka.

Serwety białe i apreturowane po zł. 4, 4·40, 4·80 i 5·80 tuzin **małe deserowe** po zł. 1·80, 2·20 tuz.

Ręczniki cienkie, grubsze i grube po zł. 4·20, 4·80, 5·80, 6·50, 7·20 do zł. 9 tuzin.

Prześcieradła bez szwu duże cienkie zł. 2·15, cieńsze zł. 2·50 szt.

Gotowe ściereczki, maglowniki, sienniki, płaszczy, wory zbożowe i wory na mąkę z płótna żaglowego. 2060 1—?

Pościółki i kocyki na podłogę z Kosowa, Jasienicy i Jaryczowa po 28, 36, 40 ct. i po zł. 1·30 i 1·50 metr

Soeben erschien II. Auflage
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch **Correspondenz** behandelt u. werden **Medicamente** besorgt. *Dr. Bisenz* wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Beatrix, Beatrix, my niewinni,
Inni szatani są tu czynni;
Listu żadnego nie odebrałem,
Ani chwili ztąd się nie gniewałem.
Jakaś intryga chce grać tu rolę,
Lecz ja żartów takich nie dozwolę:
Proszę darować mi zaufanie,
Sprawiedliwości zadosyć się stanie.
Kto bądź się miesza — kto intryguje,
Niech się cofnie, ej — bo pożałuje.



Nowo ulepszone pługi RAJOL,

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite brony oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger" i anglo-amerykańskie od zł. **115** i wyżej. *Sieaniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowe ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźnie z aparatem do czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo nizkich cenach u

J. WYCHERY
we Lwowie, ulica Gródecka nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 2395 1–8

Firma F. Fiala, dziś A. FIALA
następcy
urządziła nową apreturę kapeluszów według sposobu francuskiego,

tak, że nie potrzeba kupować gotowych kapeluszów, ale tylko surową pilśń. Pilśń ta wzorem najpierwszych fabryk wiedeńskich i francuzkich apretuje się tutaj. Towar wypada wskutek tego taniej, niż gdzie indziej. Sprzedajemy dobry kapelusz męzki po zł. 1·90, kapelusze dla dzieci i chłopców po zł. 1·20 do 1·50, które są bardzo trwałe i służą tak samo, jak najwy borniejsze kapelusze. Wyrabiamy także najlepsze towary à la Habig w Wiedniu. Są one bardzo lekkie i ważą 75 gramów, i sprzedajemy je po zł. 3·50–4·50. Zwracamy także uwagę na te cylindry po zł. 3—8, jakoteż na dubeltowe kapelusze filcowe tak zwane Gallet kapelusze; które są bardzo trwałe i najlepszego gatunku po zł. 4·15. Zalecamy także **pilśnio-we obuwie** do podróży i polowania, tudzież czapki, derki w najlepszych gatunkach i bardzo trwałe. Dziękujemy przytem za zaufanie, jakiem nas publiczność przez 32 lata zaszczycała. Zamówienia wykonują się akuratnie.

Franciszek Fiala
zawiadowca handlu.
2380 2–3

OGŁOSZENIE.
Panowie przedsiębiorcy, którzy się ubiegają o roboty ziemne, o wykonanie objektów, wyprodzenie murów i t. d. przy przedsiębiortwie budowy kolei **Jarosławsko-Sokalskiej,** zechcą **najdalej do 1. września r. b.** dotyczące oferty wnieść do kierownictwa tejże budowy w Jarosławiu. 2394 3–3

Jarosław 23. Sierpnia 1882.
Gwalbert Ziembicki.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że od lat 18tu zastępuję fabrykę
słynnych prasowanych drożdży
Ad. Ig. Mautnera i Syna
we Wiedniu.

Właściciele tych fabryk są też wynalazcami suchych drożdży i doprowadzili jakość tychże **do najmniejszej doskonałości** tak, że w nich nie znajdują się żadne łączniki: jak **krochmal i inne surogaty,** które **fermentacji zacieru przeszkadzają,** lecz li tylko **czyste drożdże.**

Drożdże dobre i niezawodne w **fermentacji** zacieru gorzelnianego stanowią poniekąd nader **ważny a nawet najważniejszy czynnik w wydatku zacieru,** zwłaszcza przy **teraźniejszym opodatkowaniu** naczyń gorzelnianych. 2059 3 0

Powyż wymienione drożdże polecam Wielmożnemu Panu do **zacieru gorzelnianego** i upraszam o łaskawe zamówienia. Drożdże mogę Wielmożnemu Panu za każdorazowem zamówienie posyłać, lub jeżeli W. P. szereg dni oznaczy, w których ze Lwowa wysłane być mają, bezzwłocznie uskutecznię.

Polecając przy tej sposobności mój handel towarów korzennych, Win i Herbat chińsko-rosyjskich, kreślę się

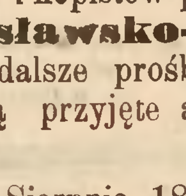
sługą
Karol Ballaban.

OGŁOSZENIE.
Ponieważ wszystkie posady inżynier-asystentów, pisarzy, magazynierów i kopistów przy przedsiębiorstwie budowy kolei **Jarosławsko-Sokalskiej,** już są obsadzone, więc dalsze prośby o posady od dnia dzisiejszego nie będą przyjęte a wniesione nie będą uwzględnione. 2394 3–3

Jarosław 23. Sierpnia 1882.
Gwalbert Ziembicki.

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM"
leczy

(Gonorreę) **upławy mężczyzn**



(Flour) **upławy kobiet**

bez boleści, bez wstrzykiwań, bez medykamentów, przeszkadzających trawieniu, bez następstw i bez przeszkód w zawodowej pracy tak świeżo powstało, jakoteż bardzo zastarzałe (chroniczne) gruntownie i odpowiednio **szybko.** „Auxilium" jest środkiem wypróbowanym, według przepisów lekarskich zrobionym, doskonale działającym i skutecznym.

Dla pacjentów jest z wielką korzyścią, że do każdego **„Auxilium"** dodaje się **pouczająca broszura,** instrukcja zażywania we wszystkich językach tudzież **karta** Dra Hartmana. Karta uprawnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej, **bezpłatnej** konzaltacji w zakładzie pana Dra Hartmana.

„Auxilium" można dostać we wszystkich znakomitszych aptekach Austro-Węgier tudzież zagranicą za cenę 2 złr. 80 ct. Trzeba wyraźnie żądać: 2141 15—24

„Dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet."

Główny skład ekspedycyjny: W. Twerdy,
Apteka „zum gold. Hirschen," Kohlmarkt, 11. w Wiedniu.
Skład we Lwowie: Apt. Piotra Mikolascha.

NB. Dr. **Hartmann** ordynuje w swoim zakładzie, i leczy tamże jak dotąd wszystkie słabości **skórne i sekretne,** osobliwie osłabienie siły męzkiej, według doświadczonej metody bez **następstw,** tudzież **syfilis i wrzody** wszelkiego rodzaju. Dyskrecja rozumie się sama przez się. **Medykamenta rozsyłają się.** Honorarium mierne. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia ozdobnych fałdek na płótnie i sukni, 200 fałdek na godzinę wyrabia do 60 dziurek.



Najnowsze i poprawne
maszyny do szycia
z gwarancją 5 lat.
Raty tygodniowe 1 złr. lub podług umowy.

Pargset maszyn kupionych w innych handlach przyjęła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonsa firm zagranicznych i gromadą agentów, którzych po kraju z tandeciarskimi maszynami pod nazwą „Orygin ałna" wyłapują **klientów;** taka maszyna jest pręcej popsuta aniżeli zapłacona, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**



Najnowsze Velospedy, **dwu i trzykołowe** z fabryki „Howe" w Anglii **lekko się jedzie** 3 mile na godzinę.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czułenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn
2068 14–0 poleca
JÓZEF IWANICKI
mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.



Główny skład fortepianów
ANNY SMUTNY
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17.

poleca wielki wybór fortepianów **Kapsa** z nowym przyrządem zwanym „RESONATOR," **Bösendorfera, Ehrbara, Schweihofera, Heitzmana Hofbauera, Chytracka, Hamburgera** i wielu innych jako też pianina i Fisharmonia po najniższych cenach z opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych. 2405 1–4

Zlecenia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą.

Na mocy dekretu ces. król. komisji w Wiedniu
KONCESJONOWANA SZKOŁA MUZYKI
prof. EMANUELA KACZKOWSKIEGO
przy ulicy Ormiańskiej pod l. 27 we LWOWIE.

Wpisy na rok szkolny 1882/83, uskuteczniają się od 25 do 31. sierpnia codziennie zrana od godz. 10—1. — Statut w Zakładzie, tudzież w księgarni SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO. 2481 1–3

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90.
„ cynkowa „ „	— „	55.
„ metalowa „ „	— złr.	40 ct.

Otwarta od 6. rano do 1⁰. wieczór
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2066 146 0
Również dostarcza się kąpiel do domu.
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Zmiana lokalu.
Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż
Magazyn nowości dla dam i dzieci
oraz przyborów do szycia, haftu itp.
pod firmą:
SCHILLING & STELZER
we Lwowie ulica Halicka liczba 7
przeniesiony został również
na ulicę Halicką l. 16.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie polecamy się łaskawym względom.
Z głębokim szacunkiem
SCHILLING & STELZER.
2197 1 6

Portland-Cement
w najlepszym gatunku **po najtańszych cenach** do sprzedania.
2325 3–3
Sachar Luft
ulica Rzeźnicka l. 14.

Główna wygrana 200.000 zł.
Najniższa wygrana 200 i 150 zł.
Dnia 1. września 1882
odbędą się dwa wielkie ciągnienia urządzonej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki państwowo-kolejowej z r. 1858 w kwocie **129 miljonów 239.200 zł.,** tudzież c. k. austr. premjowej pożyczki rządowej z r. 1864 w kwocie **120 miljonów 983 000 zł.**

Główne wygrane po **200.000, 150 000 50.000 25.000, 20 000 15.000, 10.000 5000, 2000, 1000, 500 i 200 zł.** jako najniższy zysk każdego wyciągnionego losu.

Losy do tego ciągnienia, w którym dwoma zł. można wygrać 200 000 zł. i 150 000 zł., kosztują po 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub zaliczką.

Zlecenia wykonują się bezzwłocznie i sumiennie z dołączeniem urzędowych planów ciągnienia, a po ciągnieniu każdy uczestnik otrzyma punktualnie wykaz losowania. Proszę się wprost i z zaufaniem udać do firmy handlowej 2374 4–0

J. Breyena w Frankfurcie n/M

Pomieszkania umeblowane
są do wynajęcia, także i na czas Sejmu **pod 3 Koronami** l. 10 ulica Trybunalska.

Bliższa wiadomość u właścicielki. 2360 2–3

Tasiemca z głową
wyprowadza z łatwością, tani i renomowany destylat z apteki w Inzersdorf w Wiedniu. poręcza się skutek i absolutną nieszkodliwość 2316 3–5

J. NEUHOFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

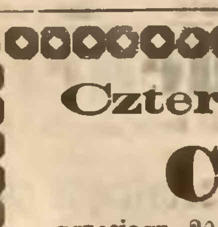
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Dornety teatralne od 5 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Lalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2065 115-0

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skóry i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jüngar, Dr. Kaudnitz, poleconego **Dr. Lengiela balsamu brzozowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt. 2101 11—0

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem;" w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością."

Cztery medale zasługi.
CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.
Pudełko 40 centów.
PUDR przeciw poceniu się nóg
pudełko 50 centów. 2057 17-0 3

Atrament czarny kampeszowy, powszechnie uznany za najlepszy. Flaszeczki po 10, 15, 20, 30 ct., przy większej ilości litr 50 ct.

Farby do stempli w różnych kolorach. Flaszeczka po 15 ct.

Czernidło glicerynowe do obuwia, oprócz pięknego połysku i przyjemnej woni czyni skórę miękką i wytrwałą. Pudełko 10, 20, 35 i 50 ct., przy większej ilości kilo 50 ct.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.